MANIFEST

DO LUDÓW ŚWIATA.

Kierownictwo ruchu mas pracujących Polski, wypełniając wolę delegatów zebranych na Konferencji, reprezentującej z górą dwa tysiące grup zorganizowanych robotników, chłopów i pracowników umysłowych z wszystkich trzech części rozdartej przez okupantów Polski — dając wyraz swej solidarności międzynarodowej z dążeniami społecznymi i politycznymi proletariatu — zwraca się w imieniu Ludu Polskiego do wszystkich Ludów Europy i Świata z wezwaniem, aby stanęły do wspólnej walki przeciw tyranii hitlerowsko - totalistycznej.

Pierwsi stawiliśmy zbrojny opór barbarzyńskiej przemocy, gdy wyszła do rozprawy z wolnymi ludami. Pierwsi padliśmy ofiarą brutalnej przewagi sił militarnych tej przemocy. Pierwsi też stanęliśmy w podziemiach do walki z najeźdźcą, który zbrojną stopą żołdaków tratuje zarówno nasz kraj jak i wszystkie kraje Europy. W ludach walczących z tyranią i zbrodniami ustroju hitlerowsko - totalistycznego widzimy swych naturalnych sprzymierzeńców. Do nich więc przede wszystkim zwracamy się, mówiąc o cierpieniach, walkach i doświadczeniach naszego obecnego życia.

Wobec tego, co się u nas dzieje, zbladły cierpienia przeżyte w pamiętne dni września 1939 roku, opromienione przecież bohaterstwem wielotysięcznej hekatomby żołnierzy polskich w bitwie pod Kutnem, samotnym męstwem Westerplatte, wspaniałymi czynami obrony Helu, robotniczej Gdyni, Warszawy i Lwowa, męskim uporem walk wschodniej armji. Dni krwawej ofiary ze stu tysięcy żołnierzy oraz cywilnych mężczyzn, kobiet i dzieci, poległych w obronie niepodległości, wydają się dziś słoneczną chwilą, wobec ponurej ciemni przeżywanej obecnie okupacji.

Zaledwie parę setek wyroków ogłosił zaborca w pierwszych dniach okupacji, podając do wiadomości publicznej o wypadkach skazania na śmierć: za zerwanie niemieckiego plakatu propagandowego natrząsającego się nad Polakami, za znaleziony rewolwer, za słuchanie radia, za zamieszkiwanie w domu, w którym ukrył się ktoś ścigany przez Niemców itd. itd. Niebawem jednak — po kilkunastu dniach — władze niemieckie ogłaszanie wyroków tych przerwały. Snać przelękły się listy skazańców, której nie byłoby końca, gdyż odtąd morderczą rozprawę z nami odbywają wśród najgłębszej tajemnicy. Czy można jednak ukryć nikczemne okrucieństwo krwawej łaźni sprawionej w Bydgoszczy? Pochłonęła ona około dziesięciu tysięcy zabitych Polaków. Czyż nie wiemy wszyscy o masowych egzekucjach pod Wawrem, pod Łukowem, w Częstochowie, w Starachowicach, Skarżysku, w Inowrocławiu, pod Opocznem, w Bochni, w każdym prawie mieście czy miasteczku i w tysiącach wsi? Liczba osób rozstrzelanych w ten sposób w ciągu roku wynosi conajmniej sto kilkadziesiąt tysięcy. Raczej jest większa. Jeśli jedno miejsce na Palmirach pod Warszawą kryję w mogiłach zaoranych i umyślnie ukrytych pod nowo budowanymi drogami około pięciu tysięcy zamordowanych. A ponury tajny cmentarz w ogrodzie sejmowym i w cytadeli w Warszawie. A pola pod Radomiem, Lublinem, Kielcami?

Liczba straconych w ciągu roku okupacji jest większa aniżeli tych, których zmiażdżył stalowy walec wojny, jaki przeszedł przez Polskę we wrześniu 1939 r.

Straceni, zwierzęco zamordowani — z rewolweru w tył głowy, salwami karabinów ręcznych i maszynowych, granatami rzucanymi w powiązanych — odeszli już i przestali cierpieć za wierność swej ojczyźnie. Liczniejsza masa kona jeszcze dotąd w męce w obozach koncentracyjnych. Zamknięto tam setki tysięcy obywateli polskich. Z samej Warszawy w kilku terminach porwano kilkadziesiąt tysięcy osób i większość wysłano do obozów. A Łódź, a Lublin, Piotrków, Radom, Kielce... Znów każde miasto i każdy okręg wiejski dały po kilkuset i więcej obywateli do mordowni obozowych. Każdy przejazd przez miasto dygnitarza hitlerowskiego, każde przygotowanie do ofensywy militarnej, każdy pamiątkowy dzień polski przynosi nowe aresztowania, nowe deportacje do obozów. Większość aresztantów przesłanych do obozów jest w istocie skazana na śmierć, o której — gdy nastąpi — rodzinę zamordowanego w najlepszym razie powiadamia się krótką depeszą lub listem z Gestapo, że za siedem marek można odebrać prochy osoby „zmarłej". Życie bowiem dla umieszczonych w obozach karnych jak Oświęcim splecione

zostało w jedno pasmo moralnej i fizycznej udręki. Wystawianie na mróz w drelichowym ubraniu, godzinne ćwiczenia w przysiadach, kończące się z reguły biciem tych, którzy upadną, noszenie ciężarów w wyciągniętych rękach i... bicie, nieustanne bicie, bicie aż do utraty przez więźnia przytomności, przy każdej okazji i nawet bez przyczyny widocznej, dla samego tylko sadystycznego zadowolenia oprawców... Oto droga męczeńska, na której codzień pada kilka dziesiątków ofiar.

A reszta obywateli? Każdy — dziś czy jutro — gdy znajdzie się przypadkiem w tramwaju, na ulicy czy w mieszkaniu w rejonie objętym obławą, może pójść do więzienia i do obozu koncentracyjnego. Nie istnieje dla nas żadne prawo. Wszak przywódca Frontu Pracy Ley, który jest jedną z czołowych postaci państwa hitlerowskiego, ogłosił, że prawem Niemca jest sam fakt, że on czegoś chce. Zdeptał nas i depce nieustannie but najeźdźcy. Wprowadza się w Polsce wyjątkowe zarządzenia dla tych czy innych grup obywateli: raz dla żydów, kiedy indziej dla Polaków. Dziś żydów zamyka się w ghetcie i zamienia w niewolników skazanych na głód i przymusowe a często bezcelowe roboty, jutro — podobnie — Polakom wytycza się osobne dzielnice i wyznacza kontyngent niewolnika potrzebnego do robót w Niemczech. Około dwustu tysięcy żydów zniewolono do pracy przymusowej, około pół miliona Polaków porwano gwałtem i wywieziono do Niemiec na roboty.

Równocześnie z tym wyniszczaniem ludzi pustoszy się planowo całe gospodarstwo narodowe. Życie ekonomiczne kraju jest niszczone z premedytacją i systematycznością. Tylko najrentowniejsze przedsiębiorstwa zostają na powierzchni, by służyć za podarunek jakiemuś Niemcowi. Dwory wiejskie i folwarki, fabryki prywatne i państwowe, sklepy prywatne i społeczne rozdrapują między sobą niemieccy przybysze. Chłopi polscy są wysiedlani całymi wsiami w Poznańskim, na Pomorzu, w Kaliskim, Łódzkim: na całej przestrzeni przyłączonej do Reichu. Z zagród, z których wypędzono chłopów z jednym tobołkiem na plecach, stwarza się wzorowe osady dla Niemców, przywiezionych z Nadbałtyku, z Wołynia, Besarabji, Rumunji i oddaje się im wszystek dobytek polskiego chłopa. Namiestnik hitlerowski Greiser zapowiada z pruską bezczelnością w Poznaniu, że za dziesięć lat nie będzie jednego źdźbła zboża, które na ziemiach zabranych Polsce nie wyprodukowałaby niemiecka ręka.

Dokonywa się makabryczny w swych rozmiarach plan stworzenia Herrenwolku i zamienienia nas, ludu polskiego, w niewolników niemieckich. Dokonywa się to samo dzieło krwi i żelaza, jakie pięćset — sześćset lat temu prowadzili krzyżacy w Prusach Wschodnich, na Pomorzu, w Gdańsku. Odżyły metody barbarzyństwa, które — zdawało się — wyplenił postęp ludzkości.

I nie myślmy, by był to tylko jakiś żywiołowy nawrót ku zapomnianym czasom. Nie. Wszystko zostało obmyślane, przygotowane oddawna. Przecież jeszcze w czasie ostatniej wojny głosili Niemcy konieczność wypędzenia Polaków z polskiej ziemi i osiedlenia na ich miejsce osadników niemieckich, którzy tę ziemię uczyniliby niemiecką. To, co się dzieje, jest urzeczywistnieniem na zimno przygotowanych przez Niemców planów. Przecież mieli przed oczyma przykład pobrzeża Bałtyku, gdzie takimi metodami utworzono „niemiecką ziemię". A po latach — nawet traktat wersalski uznał to za fakt dokonany i zachował te ziemie przy Niemcach.

Tak! Postanowieniem Hitlera mamy zniknąć jako naród, mamy się stać knechtami niemieckich panów. Każdemu żołnierzowi niemieckiemu obiecuje dziś Hitler, że po wojnie zostanie panem w Polsce. A jeśli zabraknie tu miejsca na pańskie życie, toć są jeszcze inne kraje: Czechosłowacja, Rumunja, Francja, Belgja, Holandja, Danja czy Norwegja. Dość terenów, by ideę „panów" urzeczywistnić.

Dla urzeczywistnienia tych potwornych zamysłów gwałtu i grabieży znalazł Hitler sprzymierzeńców nie tylko w faszyźmie włoskim, rozzuchwalonym bezkarnym napadem na Abisynię i Albanię, ale również w zwyrodniałym dziecku rewolucji rosyjskiej — stalinowskim bolszewiźmie. Zbrodnię, której nie śmieli wykonać Fryderyk i Katarzyna, Wilhelm i Mikołaj II, zdecydowali wcielić w życie Hitler i Stalin. A przecież od wieku z górą zamiarem Prus i Rosji carskiej było unicestwienie Polski, wymazanie jej spośród narodów, fizyczne wyniszczenie ludu polskiego, by na zawsze ziemie polskie stały się własnością Berlina i Moskwy.

Podzielili więc polskie państwo równiuteńko między sobą po sto dziewięćdziesiąt tysięcy kilometrów **każdy**.

Na zagarniętych terenach dokonywuje Stalin tego samego dzieła zniszczenia, co i Hitler. Dziesiątki tysięcy obywateli polskich zamknięto w więzieniach sowieckich. Nikt nie wie ilu ich rozstrzelano. Rozporządzając tak skutecznym „więzieniem przestrzeni" jak bezludna Syberia, zesłano tam ponad sto tysięcy osób, skazując je na roboty drogowe czy leśne w takich warunkach, że ludzie odbierają sobie życie a dozorcy wprost oświadczają, iż stąd nikt nie wraca. Całe okolice Łomży, Białegostoku, Lwowa, Tarnopola, Zagłębia Naftowego zostały przesiedlone wgłąb Rosji — do Azji. Wypędzono tak inteligencję, robotników, chłopów zarówno polskiej, żydowskiej, białoruskiej czy ukraińskiej narodowości. Na ich miejsce przywożona jest ludność rdzennie rosyjska, by stała się na zawsze ostoją Moskwy na tych ziemiach.

Jednocześnie niszczy się cały dorobek kulturalny i gospodarczy kraju, poddając kierownictwo życia dyktaturze bezdusznej biurokracji, stwarzającej na papierze światoburcze plany a zostawiającej po sobie tylko bezmiar nędzy.

W oczach świata dokonywa się ta zbrodnia planowego, przez wieki zamyślanego zniszczenia Polski i narodu polskiego. Przesłania ją kurzawa zniszczeń niebywałej w dziejach wojny. Jęki mordowanych zagłusza huk bomb i warkot samolotów bojowych. Potworności okupacyjnych gwałtów usiłuje ukryć propaganda hitlerowsko - stalinowska pod zasłoną dyplomatyczną w postaci mgły frazesów o nowym ładzie w Europie i na świecie, jaki ma powstać po zwycięstwie faszystowsko - komunistycznym. Oto jesteśmy żywym przykładem, czym ma być i jak ma być ustanowiony ten nowy ład faszyzmu międzynarodowego! Wszak nie napróżno niemiecki minister sprawiedliwości Girtner, który po roku okupacji odwiedził ziemie polskie w przemówieniu swoim wygłoszonym w Krakowie oświadczył, że gubernatorstwo polskie ma dla Niemców znaczenie jako teren doświadczalny do wypróbowania tego, co przyszłe państwo światowe będzie miało do wykonania, i że wymiar sprawiedliwości tutaj jest przykładem tego, co Rzesza Niemiecka będzie musiała dać wszystkim narodom pod swoją opieką.

Wojna jednak nie jest skończona i koniec jej nie będzie taki, jakim chciałaby go widzieć dzika przemoc faszyzmu. Powodzenia zaborczości doszły do swego szczytu i duch grabieży osiągnął swoje granice. Ujarzmienie prawie całej Europy nie dało hitleryzmowi pokoju i spokoju trawienia zdobyczy. Ostały się przed najazdem Wyspy Brytyjskie — wspaniała twierdza wolności wszystkich narodów. Męstwo ludu angielskiego stworzyło niezłomną tamę na jednym krańcu, gdy na drugim bohaterska Grecja zadaje ciężkie rany głównemu wspólnikowi hitlerowskich Niemiec, gromiąc jego najezdnicze wojska. Potworne dzieło gwałtu i niewoli, nie mogąc dalej rozrastać się ani też zdobyć warunków stabilizacji, podmywane od wewnątrz falą nienawiści wszystkich ujarzmionych ludów musi wreszcie runąć. Idea wolności zatriumfuje.

Gorąca wiara w zwycięstwo idei sprawiedliwości i wolności oraz głębokie przekonanie, iż — mimo wszystkie pozory — ostateczna wygrana zaborczego barbarzyństwa jest niemożliwa, nadały ludowi polskiemu, jego masom pracującym w mieście i na wsi niezłomną postawę wobec okupantów.

Zostaliśmy zepchnięci do podziemi. Co chwila krwawy teror wyrywa spośród nas swoje ofiary. Mimo, iż ujawnienie najsłabszego nawet związku z pracą dla wolności — nawet czytanie czy przechowywanie tajnej gazety — grozi rozstrzelaniem lub zamknięciem na powolne konanie w obozie, powstała i rozwinęła się szeroka sieć wolnego życia w mrokach konspiracji, stwarzając potężny, niepokonany nurt, podrywający nieustannie okupację, otaczający ją nieubłaganą nienawiścią wszystkich Polaków, nie pozwalający jej zapuścić korzeni i umocnić się na naszej ziemi.

Pozostaliśmy trzydziestomilionowym żywym narodem, wolnym w duchu, zjednoczonym wspólną myślą, wspólnym pragnieniem, wspólnym wysiłkiem niezbędnym aby przygotować obalenie okupacji przy pierwszej nadarzającej się okazji. W tej pracy nie złamie nas żadna przemoc, chytrości zaś wrogów umiemy przeciwstawić metody pracy rewolucyjnej, wypróbowane w okresie całego stulecia walk z zaborcami Polski. To też z dniem każdym rośnie prasa nielegalna i rozwija się łączność organizacyjna; to też z dniem każdym krzepną siły poczuciem zbiorowej mocy i paraliżują usiłowania niemieckiej i sowieckiej propagandy, dążącej do zabicia w nas wiary w odbudowanie Polski.

Jesteśmy odgrodzeni od świata murem potrójnych granic okupacyjnych. Radio — zakazane i ukryte przed oczyma wroga stanowi jedyny stały nasz związek z innymi narodami. Wiemy jednak, że we wszystkich krajach opanowanych przez najazd faszystow-

sko - hitlerowski rozbudził się już duch oporu i walki z najazdem. Każda wieść o tym, każdy przejaw rewolucyjnej myśli i tajnych przygotowań do obalenia władzy okupantów budzi w nas najradośniejsze echa. Odczuwamy serdeczną więź, która łączy ludy ujarzmione i walczące o swe istnienie w potwornych warunkach okupacji; rozumiemy przy tym, że wspólność naszego losu musi stworzyć wspólnotę działania i że zakończenie wojny odda w ręce ludów dziś podbitych prawo zadania zaborcom ostatecznego ciosu. Widzimy przeto konieczność wzajemnego współdziałania w walce podziemnej, by przyspieszyć moment powszechnej rozprawy z wrogiem, by skuteczniej osłabić go od wewnątrz i rozprawę tę uczynić bardziej stanowczą a jej wyniki trwałymi. Współdziałanie to w toku walki z wspólnym wrogiem przetworzy się niewątpliwie w ścisłą łączność, która pozwoli ludom walczącym wspólnie o swoje wyzwolenie zadzierzgnąć węzły najgłębszego zrozumienia wzajemnego, umożliwi życie mającej się narodzić po tej krwawej zawierusze Wolnej Europy i oprze je na nowych zasadach: wolni z wolnymi, równi z równymi, raz na zawsze wyłączając z tego życia pruskie, moskiewskie czy inne zasady niewolenia narodów.

Walka nasza, tak samo jak i walka każdego innego ujarzmionego narodu, prowadzona w warunkach takiej wspólnoty działania i wspólnoty celów, jest walką o wolność i sprawiedliwość społeczną we własnych państwach i o wprowadzenie nowego lepszego życia w Europie zorganizowanej jako Związek Wolnych Ludów.

Jesteśmy najgłębiej przekonani, że wróg w końcu będzie powalony. Przy pierwszej możliwości powstaną ujarzmione ludy, by zadać śmiertelny cios najeźdźcy. Dlatego też w imieniu Ludu Polskiego, pracującego i walczącego w podziemiach konspiracji, zwracamy się do wszystkich Ludów Europy i Świata.

Zwracamy się do Was, którzy z bronią w ręku dajecie odpór barbarzyńskim zakusom nowoczesnego Atylli, do Was walczących w podziemiach wśród krwawej nocy teroru okupantów, rozświetlonej tylko błyskawicami salw wymierzonych w piersi bojowników wolności.

Zwracamy się również do Was Ludy Świata, którym los narazie pozwolił stać na uboczu tej największej tragedji ludzkości.

Zwracamy się i do Was, Ludy Niemiec, Włoch i Sowietów, którym duch prusactwa i moskiewskiej zaborczości każe odgrywać rolę katów naszej wolności: mówimy do Was o sobie nie dla wzbudzenia próżnej litości, lecz tylko, by udowodnić, że w najgorszych warunkach — śród najstraszliwszych prześladowań — nie opuściliśmy i nie opuścimy sztandaru wolności narodowej i społecznej.

Wołamy do Was.

Patrzcie, jak krwawym jest oblicze tego nowego ładu, który zapowiada totalizm w razie swego zwycięstwa! Patrzcie na nasz kraj, który zamienia się w cmentarz! Podobny los czeka wszystkich pokonanych. Tylko w najodleglejszych mrokach historii znaleźć można przykłady podobnych metod fizycznego niszczenia milionowych mas, podobnie wyrafinowanych katuszy fizycznych i moralnych, jakie najeźdźca hitlerowski i komunistyczny zadaje milionom ludzi.

I żadna prawda nie była w historii świata tak jasną i zrozumiałą chyba dla każdego, jak to, że wojna, która się dziś toczy, wojna przeciwko zakusom podpalaczy świata — to przede wszystkim obrona podstaw cywilizacji, obrona elementarnych praw człowieka i obywatela. Nikt tu nie może stanąć na uboczu. Lud pracujący całego świata musi w walce z nowoczesną tyranią zjednoczyć się pod hasłem

za waszą wolność i naszą,

które w ciągu całego stulecia prowadziło polskich powstańców i rewolucjonistów i które dziś prowadzi nas do boju o

Wolność Równość Niepodległość

KIEROWNICTWO RUCHU MAS PRACUJĄCYCH POLSKI

W lutym 1941 r.

Manifest ten został rozesłany do wszystkich krajów okupowanych i wolnych, drogami podziemnego ruchu rewolucyjnego.